

dotąd sprawozdania o konferencji generalnego gubernatora Franka z dyrektorem Instytutu Coblitzem i warszawskim gubernatorem Fischerem (materiały zaczerpnięte zostały z archiwum poczdamskiego). Studium E. Seeber jest zarysem polityki zniszczenia Żydów i Polaków. Autorka przytacza m. i. wyjątki z „Dziennika” Franka, omawia prawo karne dla Polaków i Żydów oraz centralny dokument — generalny plan wschodni, który przewidywał wysiedlenie narodu polskiego na Syberię, korespondencję poznańskiego gauleitera Greisera w sprawie projektowanej zagłady chorych na gruźlicę oraz wysiedlenie zamojskie, które także łączyło się z projektem zagłady 70 000 starców i dzieci. Ten ostatni projekt nie doszedł do skutku dzięki odważnemu protestowi dra Wilhelma Hagena, wówczas lekarza miejskiego w Warszawie, dzisiaj profesora uniwersytetu w Bonn.

Studia o wrześniu i okupacji otoczone są jakby klamrami, rozprawami o zgoła odmiennym charakterze, bo zawierającym akcenty przyjaźni polsko-niemieckiej. Rozpoczyna bowiem ten cenny zbiór studiów artykuł dra G. Schmerbacha o spotkaniu przyjaźni zorganizowanym przez polskich i niemieckich komunistów na Górnym Śląsku w dniu 29 I 1933 r. w przeddzień dojścia Hitlera do władzy, a zamykają go wspomnienia Andreas Grevenratha, wicedyrektora Muzeum Historii Niemiec w Berlinie, który opisuje swe przeżycia w bydgoskim Gestapo, gdzie przebywał od września 1943 z 27-osobową grupą członków Armii Krajowej z Torunia za pomoc udzieloną polskim pracownikom prowadzonego przez niego przedsiębiorstwa. Niejako dalszym ciągiem tych wspomnień jest końcowy artykuł pt. „Za Waszą i Naszą Wolność” profesora historii najnowszej Uniwersytetu Warszawskiego, dra Bronisława Krauzego. Na podstawie materiałów do historii PPR i archiwium prasy podziemnej prof. Krauze nakreśla m. in. sylwetki Niemców, którzy walczyli po stronie polskiej. Oto żołnierz Bruno Schmidt pragnął wykazać czynem, że nie wszyscy Niemcy są faszystami i przydzielony do sztabu III okręgu Armii Ludowej zginął w walce z oddziałami hitlerowskimi pod koniec października 1944; oto żołnierz Anton Schmidt, który z niezwykłym poświęceniem organizował rewolucyjny ruch oporu, pomagał Żydom w gettach: białostockim, warszawskim i wileńskim i za to został rozstrzelany w wileńskim więzieniu Łukiszki. Pomoc Niemców w imię człowieczeństwa — to najpiękniejszy wyraz humanizmu wśród okupacyjnej grozy i szalejącego terroru. Owi Niemcy są zwiastunami polsko-niemieckiej przyjaźni, realizowanej już na szczeblu państwowym przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. „Wrzesień 1939”, zbiór studiów, stanowi przez to, że daje narodowi niemieckiemu prawdziwy obraz hitlerowskich rządów w Polsce, dalszy wielki krok ku umocnieniu tej przyjaźni.

K. M. Pośpieszański

PAUL ROTH: Deutschland und Polen. Schriften des Arbeitskreises für Ostfragen 4. München 1958, s. 113, 2 mapy.

Autor zetknął się ze sprawami polskimi jako urzędnik niemieckich władz okupacyjnych w Polsce podczas pierwszej wojny światowej. Na podstawie tych doświadczeń zabrał głos raz w r. 1919, nakreślając rozwój życia politycznego Polski pod okupacją niemiecką, drugi raz w r. 1926, szkicując powstanie odrodzonego państwa polskiego. Obecnie pokusił się o zestawienie dziejów Niemiec i Polski. Próba ta nie może sobie rościć pretensji do naukowego ujęcia zagadnienia. Decyduje o tym nie wystarczająca znajomość faktów. Rozprawa autora jest więc raczej broszurą polityczną, nie pozbawioną tendencyjnych sformułowań, zwłaszcza przy ocenie czasów najnowszych.

Część pierwsza szkicu poświęcona jest stosunkom polsko-niemieckim do r. 1918. W dwu pierwszych rozdziałach autor podaje dość ogólnie znane fakty. Nawiazując jednak do modnych obecnie w Niemczech sformułowań, stara się przedstawić Polskę

jako przedmurze Europy przed niebezpieczeństwami grożącymi jej od Wschodu. Stwierdza, że Polska całą swoją kulturą i tradycją historyczną należy do Europy zachodniej. Nie należy tego oczywiście kwestionować, dopóki ograniczamy się do samego stwierdzenia faktu. Tendencja pojawia się w tym momencie, gdy z tego faktu zaczyna się Polsce terazniejszej sugerować pewne rozwiązania praktyczne na przyszłość.

Otóż ten ton stwierdzeń, a równocześnie zaleceń, przeważa w części drugiej, poświęconej kolejno scharakteryzowaniu dziejów Polski między dwiema wojnami światowymi, podczas drugiej wojny światowej, Polsce w „ponownej” niewoli, wreszcie okresowi tzw. „odwilży”, mającej charakteryzować czasy po październiku 1956.

Znamienne jest, że autor cały czas mówi o Polsce. Drugi podmiot książki, Niemcy, jako partner dziejów Polski, pojawiają się tylko w tytule; trudno bowiem kilka uwag wstępu i zakończenia uważać za merytoryczną odpowiedź na zadane w tytule pytanie. Wyraża się w tym, być może podświadomie, lecz niemniej znamienne, właściwy stosunek do zagadnienia polskiego w umysłach niemieckich publicystów i polityków okresu międzywojennego, kontynuowanego obecnie w Niemczech zachodnich. Skłonni są oni traktować Polskę tylko jako przedmiot niemieckiej polityki w Europie środkowej.

Autor, ograniczając się w tej części pracy do kronikarskiego przedstawienia dość dowolnie dobranych faktów, nie zdaje sobie sprawy, że sam asystował przy oktrojowaniu posunięć, które nie mogły ułożyć stosunków polsko-niemieckich na właściwej podstawie. Proklamacja dwu cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r., powołująca do życia namiastkę Królestwa Polskiego, przewidywała, że państwo to miało powstać „z polskich ziem wydartych rosyjskiemu panowaniu”. Autor całkiem słusznie stwierdza, że akt ten nadal sankcjonował rozbiory Polski. Deklaracja Rosji Radzieckiej z r. 1917, anulująca rozbiory i głosząca hasło natychmiastowego pokoju bez aneksji i uznająca prawo narodowe do samostanowienia, została przez Rotha pominięta milczeniem. To antyradzieckie (scil. antyrosyjskie) nastawienie autora jeszcze bardziej się uwydatnia przy szkicowaniu wydarzeń najnowszych. To stanowisko rzutuje z kolei na ocenę obecnej polityki polskiej, zwłaszcza po roku 1956. Autor usiłuje u czytelnika wywołać wrażenie, że między polityką zagraniczną rządu i partii z jednej a dążeniami szerokich mas społeczeństwa polskiego z drugiej strony zachodzi jakaś różnica. Rozważania jego w tym zakresie mają charakter spekulacji; nie mają one nic wspólnego z pracą historyka, którego zadaniem jest ustalać i oceniać fakty. Co więcej, autor przyczynia się do powstawania w swoim środowisku pewnych złudzeń. Wiadomo zaś, że w polityce nie ma nic gorszego niż złudzenia. Autor oddaje swemu społeczeństwu złą przysługę utrwalając tego rodzaju złudzenia.

Gdy autor przechodzi od spraw ogólnopolitycznych do zagadnień dotyczących ściśle stosunków polsko-niemieckich, zwłaszcza w okresie opanowania władzy przez Hitlera, umie się zdobyć na sądy obiektywne (np. podważenie rzetelności paktu o nieagresję, uznanie faktu agresji we wrześniu 1939 roku, stwierdzenie programu wyniszczenia społeczeństwa polskiego w okresie okupacji itp.). Co się tyczy oceny układu poczdamskiego, to nie odchyła się on od obowiązującego w Niemczech zachodnich punktu widzenia. Wypowiada się też przeciw uznaniu obecnej granicy polsko-niemieckiej na linii Odry i Nysy. Wyrwywają mu się przy tej okazji zdania godne najbardziej rewizjonistycznych wartogłówów (s. 105: „in der Osteuropa bis zur Völkerwanderung germanische Stämme sassen, von der Ostsee bis zum Schwarzen Meer”). Choć zaraz potem, jakby się reflektując, zapewnia, że celem jego wywodów nie jest polemika, to jednak nie cofa zawartej w tych słowach groźby. Trzeba podkreślić, że tego rodzaju sformułowania pojawiają się nawet pod piórami ludzi, którzy świadomie nakazują sobie umiarkowanie i obiektywizm przy rozpa-

trywaniu stosunków polskich. Co sądzić o tych, którzy tego umiarkowania nie okazują lub nawet o nie się nie starają?

Autor kończy apelem o porozumienie między narodem niemieckim i polskim. Zwraca uwagę, że oba one należą do jednego, zachodnioeuropejskiego kręgu kulturalnego, „którego Rosja nigdy nie rozumiała”. Jest zdania, że Polska wspólnie z Niemcami mają na krańcu Europy bronić kultury zachodniej. Daje przy tym do zrozumienia, że Polska razem z Niemcami tworzą blok 667 000 kilometrów kwadratowych z ludnością ponad 90 milionów ludzi. Autor nie pisze, dokąd zmierza swoimi stwierdzeniami. Łatwo jednak odgadnąć, co ma na myśli. Dlatego z głębokim rozczarowaniem odkładamy tę książkę. Nie ukazuje ona prawdziwych dróg zbliżenia polsko-niemieckiego. P. Roth, jako historyk, nie powinien był przejść do porządku dziennego nad kwestią, że już od kilkunastu lat naród polski pracuje nad utrwaleniem takiego zbliżenia z częścią narodu niemieckiego, sąsiadującego bezpośrednio z Polską. Tego faktu nie da się usunąć samym milczeniem.

G. L.

WESTERPLATTE: Wspomnienia — relacje — dokumenty. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył Zbigniew Flisowski. Wojskowy Instytut Historyczny, Wydawnictwo MON, Warszawa 1959, s. XXXIX+297+3 nlb. +1 mapa za tekstem.

Ukazanie się opracowanej przez Zbigniewa Flisowskiego dużej pracy źródłowo-dokumentarnej o obronie Westerplatte jest niewątpliwie poważnym krokiem naprzód na drodze do gruntownego zbadania, przeanalizowania i ocenienia tej części kampanii wrześciowej, jaką była Obrona Wybrzeża. Stan badań w tym zakresie był przez kilkanaście lat po zakończeniu wojny bardzo nikły, a dopiero w ostatnim czasie zarówno zbieranie źródeł i materiałów, jak i opracowywanie poszczególnych fragmentów i epizodów kampanii wrześciowej poważnie postąpiły naprzód<sup>1</sup>. Dotyczy to również działań na Wybrzeżu, a w tym i obrony Westerplatte.

Pierwsze polskie prace poświęcone Westerplatte ukazały się już w czasie wojny, jednakże z natury rzeczy miały charakter raczej przyczynkowski<sup>2</sup>. Skromną broszurą, której główna wartość polegała na opublikowaniu w niej „Dziennika bojowego załogi Westerplatte”, była wydana na pierwszą po wojnie rocznicę „września” praca kpt. Dąbrowskiego i por. Grodeckiego<sup>3</sup>. W roku następnym pisał i zdawał relację z obrony Westerplatte jej dowódca, major Sucharski<sup>4</sup>, i na tym właściwie się skończyło. Dopiero w dziesięć lat później problematyka ta ponownie stanęła w centrum zainteresowania opinii publicznej. Wtedy to została napisana i ukazała się obszerna praca teraz już komandora w st. sp. Dąbrowskiego<sup>5</sup>, wtedy też został zebrany główny materiał źródłowy w postaci 25 relacji tworzących zrab recenzowanej pracy.

Jest ona niewątpliwie jednym z najpoważniejszych osiągnięć naszej historiografii „wrześciowej”, dzięki zgromadzeniu zbioru niemal całego dostępnego w Polsce źródłowego materiału historycznego dotyczącego obrony Westerplatte. Wydawca tej książki (bo tak wypada nazwać Z. Flisowskiego) dokonał wielkiego dzieła, ocalając z niepamięci i zapomnienia bezcenny materiał w postaci relacji ważniejszych

<sup>1</sup> Obszerne informacje na ten temat zawiera opracowanie M. Krwawicza i K. Rosen-Zawadzkiego pt. O stanie badań nad kampanią wrześciową, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, r. IV 1959, nr 3, s. 336—356; zob. też M. Wrzosek, Materiały do Kampanii Wrześciowej 1939 r. znajdujące się w CAF, tamże, s. 357—363.

<sup>2</sup> Mowa jest o nich dalej w tekście i w przyp. 36, 40, 41.

<sup>3</sup> F. Dąbrowski, St. Grodecki, Westerplatte. Gdynia 1945.

<sup>4</sup> Zob. przypisy 8—10.

<sup>5</sup> F. Dąbrowski, Wspomnienia z Obrony Westerplatte (Wspomnienia i dokumenty). Wstęp historyczny skreślił i załączniki oprac. M. Pelczar. Gdańsk 1957.